

# CAGLIERO 11

Biuletyn Salezjańskiej Informacji Misyjnej



Drodzy misjonarze salezjańscy i przyjaciele misji salezjańskich!  
Drodzy Współbracia!

Po 90 latach od założenia pierwszego aspirantatu misyjnego w Ivrea, dziękujemy Bogu za otwarcie 22 listopada 2011 nowego aspirantatu misyjnego w Sirajuli, w Indiach – Inspektorata Guwahati. Jego patronem jest salezjański biskup z Shillong, Hubert D’Rosario SDB. Od lipca tego roku pierwsza grupa 54 aspirantów i prenowicjuszy rozpoczęła formację do życia misyjnego *ad gentes*.

Tak więc została przywrócona salezjańska tradycja misyjna, istniejąca przez 50 lat, poczynając od 1922 r., zrodzona ze szczęśliwej intuicji i wizji błogosławionego Filipa Rinaldiego. Wkrótce po założonych we Włoszech aspirantatami misyjnymi (Ivrea, Penango, Foglizzo, Gaeta, Bagnolo, Cumiana, Turyn – Rebaudengo, Colle Don Bosco), powstały kolejne w Hiszpanii (Astudillo), w Wielkiej Brytanii (Shrigley) i we Francji (Coat an Doc’h). Aspirantat misyjny szybko okazał się wspaniałym i bardzo owocnym narzędziem. Chłopcy otrzymali bardzo solidną i pragmatyczną formację, trwającą 3 lub 4 lata, uwzględniającą konkretne potrzeby misji (Włochy: 3 domy dla koadiutorów, 5 dla kleryków). Wyjeżdżali na misje w wieku 15-18 lat. Np. aspirantat „Kardynała Cagliari” w Ivrea, w trakcie swojego istnienia (1922-1965), wysłał na misje ok. 1000 misjonarzy. Wszystkie aspirantaty misyjne przestały istnieć pod koniec lat sześćdziesiątych.

Teraz zaczyna się nowy rozdział powołań misyjnych w Azji Południowej. Obecność Rady Regionalnego wraz z dyrektorem z Ivrea ks. Eligio Caprioglio na otwarciu aspirantatu w Sirajuli pokazuje powiązanie inspiracji i ciągłości z korzeniami salezjańskiej kultury misyjnej. Dziękuję Inspektorii Guwahati za odwagę, wizję misyjną i wspaniałomyślność wobec przedsięwzięcia, które się właśnie rozpoczyna. Jednocześnie przekazuję informację, że być może także w południowych Indiach powstanie w najbliższej przyszłości drugi taki aspirantat.

Proszę was, abyście towarzyszyli modlitwą formatorom i chłopcom z aspirantatu w Sirajuli, i to nie tylko dzisiaj, ale zwłaszcza w najbliższych trzech latach, podczas lepszego doprecyzowania drogi formacyjnej młodych kandydatów do salezjańskiego życia misyjnego! Polecam wszystkim Maryi Wspomożycielce.



Václav Klement

Ks. Václav Klement SDB  
Radca ds. Misji

## 5 Aspirantów pojechało jako misjonarze do Japonii

Być może jest to jedyny taki przypadek w Zgromadzeniu: w tych latach 5 młodych salezjanów Wietnamczyków wyjechało jako misjonarze do Japonii, wyjechali już jako aspiranci, aby ułatwić ich inkulturację w japońskiej kulturze i społeczeństwie: Jan Le Pham Nghia Phu, Józef Nguyen Giao Hoa, Józef Nguyen Khac Diep, Andrzej Tran Minh Hai i Józef Nguyen Duy Hun. Pięciu młodych misjonarzy ukończyło nowicjat, a teraz są w postnowicjacie. Przywieźli powiew nowości i świeżości do wspólnoty domu formacyjnego w Chofu. Nie otrzymali krzyża misyjnego w Turynie, ale niosą niełatwy krzyż bycia misjonarzami w kraju wysoko rozwiniętym, gdzie nie jest łatwo dzielić się Ewangelią.



**Redakcja  
„Cagliari 11”  
życzy  
wszystkim Czytelnikom  
Błogosławionych Świąt  
Bożego Narodzenia  
i Szczęśliwego  
Roku 2012**



## Na ziemi misyjnej uczę się czym jest prawdziwe szczęście



W dzieciństwie, czasami odwiedzali nas misjonarze urugwajscy, pracujący w Angoli. Kiedy miałem 15 lat, ksiądz salezjanin zaprosił mnie do grupy *Juventud Misionera Salesiana*, gdzie mieliśmy pierwsze doświadczenie jako misjonarze na ubogich przedmieściach Montevideo. W wieku 18 lat wstąpiłem do aspirantatu. Mając 24 lata pojawiła się w moim sercu pewność, że moje powołanie salezjańskie to zostawić wszystko, opuścić swój kraj i udać się tam, gdzie Jezus mnie poprowadzi. Kolejne lata były latami intensywnej modlitwy i rozeznania, jednocześnie odczuwałem coraz większe pragnienie wewnętrzne, aby zrealizować to wezwanie. Pomoc mojego kierownika duchowego była kluczowa, również mój dyrektor na teologii radził mi mądrość i roztropność.

Chcę być misjonarzem *ad gentes*, choć w Urugwaju wielu ludzi nie praktykuje swej wiary, ponieważ bycie misjonarzem nie wypływa z osobistej idei czy pragnienia, ale z pewności usłyszenia wezwania Boga, który uczy nas dzielić się tym, kim jesteśmy i tym, co mamy w naszym ubóstwie, a nie tym, co nam zbywa. Chcę po prostu być wierny otrzymanemu powołaniu i realizować je bez oglądania się za siebie.

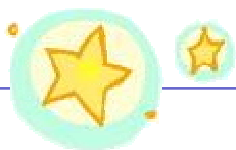
Myślę, że kurs dla nowych misjonarzy był darem od Boga! Pomógł mi lepiej zrozumieć, że powołanie misyjne *ad gentes* jest na całe życie, że nie można udać się daleko i wciąż patrzeć na brzeg, który się opuściło. Ponadto, trzeba z pokorą przyjąć fakt, że kiedy ktoś przybywa na nową misję jest jak dziecko: musi się uczyć, słuchać, szanować i normalne jest, że czasem ta sytuacja wywołuje zniecierpliwienie i złość. Wreszcie kurs potwierdził we mnie prawdę, tak starą, ale zawsze nową, że trzeba postawić Jezusa w centrum swojego życia, aby dać Mu całe swe serce, raz na zawsze!

Od prawie 3 lat mieszkam w najbiedniejszej dzielnicy miasta Luanda, nazywanej „Lixeira”, co oznacza „składowisko śmieci”. Ale dla mnie Lixeira to wielka szkoła życia, gdzie naprawdę mieszka Bóg. W tej szkole w krótkim czasie nauczyłem się wiele od animatorów naszego oratorium: pewnego dnia przyszli żli i smutni. Jeden z nich mi powiedział: „Przyjechali niektórzy biali... byliśmy w ich domu i powiedzieli nam, że teraz jest pora posiłku w rodzinach i mamy przyjść później. Poczuliśmy się bardzo źle”. Zacząłem rozumieć, że w tej szkole zawsze jest miejsce dla innych w domu, czy to 2 czy 10! Gościnność, troska o drugich jest czymś naturalnym, o czym niestety zapomnieliśmy w naszej kulturze, bo żyjemy ogrodzeni bramami, kratami, alarmami, a najlepszym przyjacielem jest czasem ten „wirtualny”. Uścisk, uśmiech, chleb, dach nad głową to nie coś, czego mogę odmówić komukolwiek; jutro możesz znaleźć się w takiej sytuacji, że będziesz jadł czy spał w moim domu. To jest lekcja solidarności wśród ubogich, przyjaciół Jezusa!



Tak, w tej szkole uczę się, że w życiu tylko niewiele rzeczy jest istotnych, że szczęście jest w małych rzeczach, lub lepiej, w Osobie Jezusa Chrystusa! Wiedziałem o tym wcześniej, ale teraz, tutaj, na tym „śmietniku”, z nimi, czuję to, doświadczam tego i bardzo się tym cieszę, tak długo, na ile Bóg mi pozwoli.

**Ks. Santiago Boix Puig**  
Urugwajczyk, misjonarz w Angoli



### Salezjańska Intencja Misyjna

#### **BRAZYLIA – Wolontariat misyjny**

*Aby wszystkie inspektorie Brazylii pomagały we wzroście ruchu wolontariatu misyjnego.*

*Materiały i wideo na „Salesjański Dzień Misyjny 2011” pozwalają nam zaczerpnąć inspiracje z doświadczenia niektórych inspektorii Brazylii. Rozwój wolontariatu zależy zarówno od jakości propozycji wychowawczo-pastoralnej i duszpasterstwa powołaniowego młodych, jak i od zaangażowania wszystkich wspólnot salezjańskich.*

*Chcemy włączać dzieci i młodzież w każdym przedziale wiekowym, poczynając od doświadczeń Dzieciństwa Misyjnego aż po wolontariat misyjny młodzieży dorosłej. Chcemy towarzyszyć grupom, poczynając od krótkich doświadczeń w ważnym czasie (Boże Narodzenie, Wielkanoc, wakacje letnie i ferie zimowe) aż po długoterminowe zobowiązania lub też wybór dokonany na całe życie.*

